

GŁOS EWANGELICKI

PISMO TYGODNIOWE, POSWIĘCONE SPRAWOM KOŚCIOŁA EWANGELICKO-AUGSBURSKIEGO W POLSCE.

Organ szerszych warstw ewangelików polskich, przy udziale ks. ks. profesorów: *Ed. Burschego, J. Szerudy, K. Seriniego, A. Suessa, K. Michejdy, ks. prefekta Gloeha* — z Warszawy, *ks. G. Manitiusa* z Poznania, oraz członka Warszawskiego Kolegium Kościelnego: *p. mec. H. Eberhardta, prof. gimnazjum im. M. Reja, O. Bartla, prof. gim. zgierskiego, A. Wajgelta*. Pod naczelną redakcją I pastora Zboru Warszawskiego, *ks. radcy A. Lotha*.

<p>Cena prenumeraty: wraz z przesyłką pocztową: 3 zł. kwartalnie. Pojedynczy numer 25 groszy.</p>	<p>ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI WARSZAWA, ulica Kredytowa Nr. 4. Prócz administracji prenumeratę przyjmuje: w Warszawie, księgarnia W. MIETKE, Wspólna 10, w Łodzi, księgarnia R E N N E R A, Płotkowska 65 i w Gieszynie, p. A. CYMOREK, Prutka 27.</p>	<p>Wychodzi raz na tydzień w niedzielę Ogłoszenia: Kolumna zawiera 4 szpalty ogłoszeń. Za wiersz nonparel- lowy po tekście 20 groszy w tekście 40 groszy.</p>
--	--	--

Konto czekowe w Pocztovej Kasie Oszczędności Nr. 1508.

Rok X.

WARSZAWA, dnia 5 maja 1929 r.

Nr. 18.

T R E Ś Ć: Rogate. — Drugi luterski kongres światowy. — Z dziejów Ewangelicyzmu Polskiego w wieku XVIII-tym — Panna Elza (odcinek). — Z Tow. Polskiej Mł. Ewang.. — Listu do Redakcji. — Wiadomości z kościoła i ze świata. — Ogłoszenia.

Rogate.

Napominam tedy, przede wszystkim, aby czynione były błagania, modlitwy, prośby i dzięki za wszystkich ludzi. (Tym. 2. 1).

Dzisiejsza niedziela otrzymała w roku kościelnym nazwę „Rogate“, to znaczy módlcie się. Niedziela następna zowie się „Exaudi“, co znaczy: wysłuchaj. Obie niedziele w kolejnym porządku traktują o modlitwie: pierwsza przypomina nam o świętym obowiązku modlitwy, druga wskazuje nam, że modlitwy nasze nie rozplywają się bezdźwięcznie w powietrzu, że docierają ku niebiosom, że jest ucho, które słyszy, jest serce, które reaguje, jest Bóg, który nas wysłuchuje. — Czy jednak jest to nie za wiele, jeśli kościół aż dwie niedziele w swym roku poświęca rozważaniom o modlitwie? Czy nie jest to zbędna gorliwość, zbyt przesada w pewnym kierunku? W żadnym okresie historii kościoła nie było to przesada, tem mniej może powinno być w obecnych czasach, które wprost cierpią na chorobę lenistwa, powiedzmy otwarcie, wyraźnej niechęci w stosunku do modlitwy. Zupełnie więc na czasie jest apel tych niedziel: apel dzisiejszej niedzieli pod adresem narodów chrześcijańskich: „Rogate“ — módl się, apel następnej niedzieli do Boga: Exaudi — wysłuchaj nas Boże, Panie i Ojciec nasz Niebieski. A jeśli nawet tu i tam apel ten nie wywoła należytego oddźwięku, — jeśli tu i tam nawet przebrzmi bez echa, to jednak szczerze i wierzące serca chrześcijańskie napewno z radością podchwycą hasło tych świętych dni, napewno otrząsną się zgodnie z ich nakazem z pyłu powszedniości i staną w namaszczeniu, w uroczystym nastroju przed tronem Boga z dziękczynną i błagalną modlitwą. I nie dziwnego, wszak dla człowieka pobożnego modlitwa jest najbardziej zrozumiałym i najbardziej koniecznym przejawem życia, jest źródłem wszelkiej duchowej radości i moralnej siły. Śmiało rzec można: gdzie nie masz modlitwy, tam niema religji. Modlitwa jest dla nas ową starotestamentową gołębicą z arki Noego, która wysłana ku niebiosom —

wraca do nas i przynosi z sobą gałązkę oliwną, mianowicie spokój do serca ludzkiego; jest ową łaską Mojżesza, za której dotknięciem tryskają ze skały ożywcze, pokrzepiające strumienie wód; jest ową harfą Dawida, która odpędza złe duchy pokus i nieczemności; jest kluczem do niebiańskich skarbów, jest pomostem pomiędzy duszą ludzką, a wiekuistym Bogiem, jest łodzią, która nas unosi na tym burzliwym morzu życiowym i wreszcie przybija z nami do wiekuistego portu pokoju w Królestwie Bożem. Modlitwa rozjaśnia umysł, oczyszcza serce, rozpala miłość, wzmacnia nadzieję, potęguje wiarę, pomnaża pokorę i oddaje w dziecięcej ufności wszystko, cokolwiek na ziemi jest słabe i pragnie pomocy pod błogosławiącą rękę naszego Ojca w niebiesiech. Najwięksi mężowie w Królestwie Bożem: Abraham, Mojżesz, Paweł, Luter, Franke, byli jednocześnie bohaterami modlitwy.

Szczytem modlitwy jest modlitwa przyczynna za innych, jak to mówi apostoł Paweł w tekście naszym I Tym. 2,1,2.— „Napominam tedy, aby przede wszystkim czynione były błagania, modlitwy, prośby i dzięki za wszystkich ludzi; za królów i za wszystkich przełożonych, abyśmy cichy i spokojny żywot wiodli we wszelkiej pobożności i uczciwości“.

Z żalem musimy stwierdzić, jakto już było zaznaczone na wstępie, że jesteśmy słabi, niechętni, leniwi w modlitwie, nawet, jeśli chodzi o nas samych; stokroć gorzej jest, jeśli uświadomimy sobie przykazanie, zawarte w słowach tekstu.

Mamy tyle życzeń, tyle pragnień, które obchodzą nas i tylko nas, że w modlitwach naszych — albo wcale, albo w najlepszym razie za mało myślimy o innych. A jednak czyż nasze szczęście nie zależy od szczęścia naszych najbliższych? Gdzież można znaleźć matkę, która w ciężkiej chorobie swego najdroższego dziecka nie zanosiłaby koronnych, przyczynnych modlitw do Boga, serdecznych prośb o zdrowie dla niego? Czyż mogą rodzice w imieniu swych dzieci oś lepszego uczynić, coś piękniejszego dokonać w słonecznych i pochmurnych dniach życia, jak za nie się

modlić? Owoc takich modłów możemy stwierdzić u Moniki, świętobliwej matki Augustyna, która przez swoje gorzkie łzy i gorące modły, wyrwała swego marnotrawnego syna z toni grzechu i pchnęła go na nowe tory, na drogi prawdy Bożej. Sprawdziły się słowa biskupa, przed którym się skarżyła na lekkomyślność syna, a który ją pocieszał: Bądź spokojna, niewiasto! Syn tyłu gorących modłów i łez nie może zaginać; on musi wrócić do Boga. Owoc takich modłów możemy zauważyć i u naszego reformatora, który zbudził śmiertelnie chorego Melanchtona do nowego życia i do nowej działalności. Owoc takich modłów możemy spostrzedz i u Spenera, słynnego kaznodziei z czasów pietyzmu, który wybłagał u Boga dla ciężko chorego syna swego zdrowie ciała i duszy i który wprost zmusił go podczas rekonwalescencji do złożenia wyznania: „Czuje, że modły mego ojca otaczają mnie niby góry“. Jakże piękną i wzruszającą jest modlitwa dziecięca o zdrowie rodziców! Jakże wzmacniającą i pokrzepiającą jest przyczynna modlitwa poddanych za przelozonych i zwierzchników! „Napominam tedy“ (I Tym. 21). 2 — Kiedy apostoł Paweł pisał list swój, cesarzem olbrzymiego państwa rzymskiego był Neron, znany w historii, zacięty wróg chrześcijaństwa. Żydzi w zacieklej nienawiści ku Neronowi i Rzymianom, skreślili z nabożeństwa przyczynną modlitwę za cesarza, która im od czasów Augusta została przemocą narzucona. Apostoł Paweł za czasów Nerona, nawet w okresie najsroźszych prześladowań nakazuje modlitwę za królów i za wszystkich przelozonych, abyśmy cichy i spokojny żywot wiodli we wszelkiej pobożności i uczciwości“.

Tam, gdzie rodzice zanoszą błagalne modły za swoje dzieci, królowie za swe państwa, duchowni za swoich parafjan, zwierzchnicy za swoich podwładnych i odwrotnie, tam kwitnie Królestwo Boże, tam mamy cichy i spokojny żywot we wszelkiej pobożności i uczciwości.

Czego nie mogą dojrzeć i upilnować oczy, podeprzeć ramiona, doradzić usta, to osiąga się przez przyczynne modlitwy, które idą ku niebiosom przed tron „stróża Izraela, który nie śpi, ani drzemie“, a stamtąd wracają na ziemię i działają zbawiennie — często powoli, czasem stale na serca ludzkie. Kto uprawia przyczynne modlitwy, ten bierze udział w rządach Boga nad światem, bo jak rzekł Tertuljan, wielki ojciec kościoła: „modlitwa jest jedyną potęgą, która nawet Boga zwyciężyć może“.

Przeto — Rogate — módlcie się!

Drugi Luternski Konwent Światowy.

Od 26 czerwca do 4 lipca r. b. odbywać się będzie w Kopenhadze Drugi Luternski Konwent Światowy. O tym konwencie Międzynarodowa Chrześcijańska Komisja Prasowa komunikuje nam poniżej streszczone wysoce ciekawe wywody Dra teol. Alfreda Th. Jörgensena, z Kopenhagi.

W czasach powojennych w kościołach chrześcijańskich zaznaczają się dwa dążenia: łączności i utwierdzenia. Pierwsze ma za zadanie ożywienie chrześcijaństwa powszechnego przez jednoczenie wyznawców Chrystusa i przejawilo się m. in. w „Światowym Związku krzewienia międzynarodowej przyjaźni przez Kościoły“. Chodzi tu o to, aby kościoły pooddzielane od siebie otrzymały wspólny szeroki horyzont. Nawet kościół rzymsko-katolicki, który encykliką „Mortalium animos“ odciał się bardzo ostro od innych kościołów chrześcijańskich, pracuje tak usilnie, jak nigdy dotąd, nad zespoleniem narodów katolickich, poodzielanych od siebie partykularyzmami nacjonalistycznymi i politycznymi. Na rozwiązanie sprawy rzymskiej należy spojrzeć m. i. także z tego punktu widzenia.

Drugie dążenie ma na celu utwierdzenie wewnętrzne (konsolidacje) w łonie poszczególnych kościołów chrześcijańskich: prawosławnym, anglikańskim, luternskim. W każdym z tych kościołów konsolidacja wewnętrzna zaznacza

się bardzo wyraziście. O obu tych dążeniach w kościele chrześcijańskim możnaby wiele powiedzieć. Jedno niekonięcznie wypływa z drugiego. Z naciskiem podkreślić należy, że konsolidacja wewnętrzna ma pierwszeństwo. Naprzód utwierdzenie wewnętrzne, a potem wszystko inne.

Poza kościołami rzymsko-katolickim i greckim najbardziej wyrazistymi organizacjami kościelnymi są: anglikanizm i luternizm. Zdumiewać musi, w ilu to kościołach luternskich „Formuła Konkordji“ jest zarazem wyznaniem wiary. Kościół luternski zachował oblicze swoje w ciągu stuleci, a rysy tego oblicza odnajdujemy w „Małym Katechizmie“ Lutera, który w tym roku obchodzi 400 letni jubileusz.

Przy wspólnej wyznaniowej podstawie, jednej dla wszystkich luternan, istnieją poszczególne kościoły narodowe, a każdy z nich ma fizjognomję bardziej wyrazistą, niż się naogół przypuszcza. Odróżniamy trzy wielkie grupy luternstwa: niemiecką, skandynawską i amerykańską. Obok tych wielkich grup istnieją drobniejsze: francuska, węgierska i słowiańskie. Śród słowiańskich słowacka, polska i jugosławiańska są do siebie bardzo podobne i jeśli luternizm na Wschodzie Europy rozwijać się będzie dalej, to powstanie wielka grupa słowiańsko-luternska.

Różnice między poszczególnymi grupami luternskimi, znacznie większe, niż się na ogół przypuszcza, wyrażają się w teologii, w liturgji, osobliwie w śpiewnikach kościelnych, a przede wszystkim w kaznodziejstwie. Ta wielkość form świadczy o wielkiej zdolności przystosowawczej luternstwa. Bogactwo spuścizny reformatorskiej umożliwia przystosowanie się jej do stopnia rozwoju poszczególnych środowisk. Przeciwnicy nasi widzą w tym bogactwie raczej słabość. Na to odpowiedzieć im możemy pytaniem: Czyż może być dowodem wewnętrznej żywotności, jeśli teologję zamyka się w ramach średniowiecza, a organizację kościelną w ramach kościelnej dyktatury włoskiej?

Nie wszyscy luternanie dążą ku ścisłej łączności poszczególnych grup, a przynajmniej obawiają się niekiedy wpływów postronnych. Obawy te są nieuzasadnione. Drugi Luternski Konwent Światowy ma na celu utwierdzenie luternstwa wogóle i umocnienie luternskich kościołów narodowych. Jakiemi środkami ma być ten cel osiągnięty? Przez zbudowanie i pieśń chwały, wymianę poglądów i wzajemne udzielenie sobie rad. Oto program konwentu Kopenhaskiego.

W łonie poszczególnych grup luternskich już dawno zdawano sobie sprawę z konieczności konsolidacji wewnętrznej. W łonie luternizmu niemieckiego powstała instytucja wielkiego znaczenia w „Powszechnej ew.-lut. konferencji“, która jednoczy nietylko szeroki ogół luternan niemieckich, lecz gościnnie otwiera swe podwoje dla wszystkich przyjaciół niemieckiego luternstwa. Grupa skandynawska od szeregu lat pielęgnowała zasady łączności w konferencjach pastorów i biskupów, oraz w konferencjach, dotyczących misji śród pogan, szkół niedzielnych misji wewnętrznej i t. p. Grupa amerykańska stworzyła potężny „National Lutheran Council“, będący organem jedności wewnętrznej i łączności ze światem.

Te trzy grupy spotkały się ze sobą na Pierwszym Luternskim Konwencie Światowym w Eisenach w roku 1923, gdzie znaleźli się także przedstawiciele grup pomniejszych. Uchwalono wówczas dążenie ku utwierdzeniu luternstwa światowego i kościołów luternskich narodowych. Do komitetu wykonawczego zostali wybrani: Prof. Dr. Morehead (jako prezes) i prof. Boe z Ameryki, biskup krajowy Ihmels (jako wiceprezesi) i v. Pechmann z Niemiec, a także Dr. Pehrsson i Dr. Jörgensen ze Skandynawji. Zadaniem tego komitetu było popieranie luternstwa oraz przygotowanie drugiego konwentu światowego w Danji, który właśnie dochodzi do skutku.

Jądrem tego Drugiego Luternskiego Konwentu Światowego mają być mężowie zaufania i delegaci w liczbie mniej więcej 150, m. i. także przedstawiciele „młodych“

kościół, jakie powstały poza Europą i Ameryką. Tematy obrad będą następujące: Powstanie i znaczenie Wielkiego i Małego Katechizmu Lutra. Co pokolenie współczesne może i winno przekazać następnemu z dziedzictwa wiary ojców? Wiara i wyznanie w świetle Marburga i Augsburga. Co może luterstwo, jako swoista postać chrześcijaństwa dać światu? W jakim znaczeniu mamy pracować nad wewnętrznym odnowieniem naszego kościoła? Chrześcijaństwo a świat według Luterskiego rozumienia. Kościół luterski a sprawy społeczne. Co można uczynić dla wewnętrznej jedności kościołów luterskich? Sprawozdanie Komitetu wykonawczego z projektami przyszłej organizacji konwentu światowego, wspieranie ubogich i uciśnionych współwyznawców (diaspora i t. d.). Jakie zagadnienia powstają dla luterskiej pracy misyjnej w związku z sytuacją współczesną?

Podczas nabożeństwa inauguracyjnego kazanie wygłosi Prymas Kościoła Duńskiego biskup D. H. Ostefeld. Prezes Komitetu wykonawczego, Prof. D. Morehead, będzie kierownikiem Konwentu Światowego. Będą się odbywały nabożeństwa i zebrania poświęcone zbudowaniu, jak również odczyty publiczne.

Konwent ma służyć wewnętrznemu utwierdzeniu luterstwa, zaś to wewnętrzne utwierdzenie ma służyć przyszłości. Mamy nadzieję, że w przyszłości dla sprawy Chrystusa podejmie pracę luterstwo potężniejsze, o szerszych widnokręgach i bardziej świadome samego siebie. Ew. Pol.

E. HAUSBRANDT.

Z dziejów ewangelicyzmu polskiego w wieku XVIII-tym. (1717—1768)

Zajrzyjmy do dyarjuszów sejmowych z ostatnich lat przed rozstrzygnięciem sprawy inowierców.

Dzieje sejmów w latach 1764-ym i 1766-ym są znane i zbytecznym byłoby opisywanie całkowitego ich przebiegu,

MARJA INGEBORG SICK.

Panna Elza.

Jaki on dobry; stoj obok niej i rozumie to, że nie można mieć ciszy tej chwili, jak on potrafi wczuć się i wmyśleć w najskrytszą głębię i tajniki jej duszy!

„Czy jesteście gotowi!“ — Rozlega się nagle głos Pawła. — Elza nie wie, jak długo z Pawłem tak razem stali.

— „Nasz kosz jest prawie pełny — nie, proszę pani, to za ciężkie dla pani słodkich rączek, teraz pójdziemy wszyscy do domu i weźmiemy u cioci Doroty dziadka do orzechów i gruszki.

Czuje, że Paweł ją puszcza, łagodnie, lecz prędko, i że się oboje zgadzają na propozycję. Idzie do domu, ma przytem wrażenie, że stąpa po obłokach, a w uszach ma gwałtowny szum, jakby fal morskich.

W probostwie wypito herbatę i odśpiewano pieśń wieczorną. Dorota ma gorączkę, polecono przeto Marji ugótować jutro dla niej kleiku, gdyż Dorota nigdy przecież nie zrobi nic dla siebie. Jest około dziesiątej. Ojciec mówi, że ma jeszcze mniej więcej na godzinę pisania. Elzie wydaje się, iż wszystko leży gdzieś hen, hen w dali. Z zamkniętymi oczami i uszami porusza się między innymi, jest jakby nieobecna.

Została tam w alei leszczynowej — nigdy, nigdy już nie wróci stamtąd.

„Czy idziesz spać Elzo?“ pyta ojciec, stojąc we drzwiach do swego pokoju.

„Tak, ale potem.“ Tęskni do samotnej ciszy u siebie na górze, aby móc się położyć i oddać się swemu wrażeniu.

niektóre jednak momenty i szczegóły — zabiegi dyplomatów, echa czynności sejmowych, zawarte w raportach Repnina, jako też wzajemna wymiana listów między dworami zwracają na siebie szczególną uwagę, wskazując jakiego protestanci mieli w osobie własnego króla obrońcę i wśród jakich znajdowali się, przed odzyskaniem praw, okolicznościach.

Uroczyste podniesienie sprawy ich na walnym sejmie ordynaryjnym r. 1766-go przez posłów mocarstw ościennych odbyło się wprawdzie według programu, obmyślonemu i przedstawionemu ministrowi rosyjskiemu Paninowi przez Stanisława Augusta i monarcha ten okazywał szczerę zamiary przeprowadzenia na sejmie korzystnych dla dysydentów uchwał, na zamiarach tych wszakże ograniczał się stosunek jego do dysydentów. W chęciach swych wstrzymany był przez wzburzenie umysłów w społeczeństwie, wywoływane na samą myśl przywrócenia różnowiercom praw obywatelskich, poza tem liczyć się musiał z opozycją duchowieństwa katolickiego, które w udzieleniu swobód religijnych różnowiercom widziało zamach na przywiłaje katolicyzmu. (1).

Na walnym sejmie ordynaryjnym w Warszawie w r. 1766-tym nader energicznie występują biskupi Sołtyk, Załuski i legat papieski Antoni Eugenjusz Visconti arcybiskup Efeski (2), który w ognistej mowie sprzeciwia się

1) Monografie Lubieńska — ibid.

2) O wpływie arcybiskupa na bieg sprawy sądzić można z powagi, jaką dostojnik kościoła katolickiego miał w sejmie. Nuncjusz przybył na posiedzenie z nadzwyczajną ostentacją. Poprzedzony licznym orszakem szlachty w odświętnych ubiorach polskich, na koniach w rzędy złote i srebrne przybranych, jechał w karetce królewskiej, zaprzężonej w 8 koni. Przed kawalkadą postępowali konno masztelarze i koniuszy królewski. Za arcybiskupem w trzech karetach jego domownicy, prałaci, dworzanie oraz karety z urzędnikami obojga narodów, senatorami i ministrami, za którymi szły liczne szeregi laurów; lokaj i hajduków w liberyi królewskiej. Gdy nuncjusz nadjeżdżał, senatorowie i posłowie wyszli do sal sąsiednich przed izbę senatorską na jego spotkanie. Wszedłszy na salę przedstawiciel papieża przyjęty został przez ogół zebranych posłów z wielkimi honorami. (p. Dyarjusz sejmowy r. 1766.)

„Dobranoc, moje dziecko. Nie zapomnij przed pójściem na górę zamknąć furtki ogorodowej.“

Porządkuje to i owo w pokoju, nakrywa, jak to zwykła była czynić Matka, sprzęta, i staje w końcu przed Matki biurkiem. Do jednej z szuflad włożyła mały futerał, który, jak sądziła, nie ujrzy nigdy światła dziennego. Teraz wyjmuje go. Białe, okrągłe perły z tęczowym blaskiem — dziedzictwo po prababce, które Matka swej Elzuni włożyła na szyję w dniu konfirmacji i rzekła przytem, iż wyłowila je z jeziora, perły, które kryją cały świat w sobie.

Nakłada naszyjnik perłowy i idzie do lustra. Pasuje dobrze do jej czarnej sukienki. „Cały świat“, mówi, lecz potem uśmiecha się — śmieje się z samej siebie.

Potem idzie, by zamknąć drzwi do ogrodu. Ach, jak piękny blask księżycy! Jak jasno i czysto! Musi nieco wyjść, tylko na chwilę — do alei leszczynowej! Musi mieć schadzkę z samą sobą — wśród tego świata, który teraz powstał dla niej.

W alei leszczynowej panuje głęboki, spokojny mrok, tylko księżyc rzuca błękitno-białe smugi światła. Najlżejszy powiew nie porusza liści, żaden nie zaszeleści. Odnajduje to miejsce — tu musiało to być — zatrzymuje się i zamyka oczy.

Tak, tak, to była ta tajemnica, którą kryła aleja leszczynowa, ta tajemnica, którą przechowała dla niej poprzez tyle lat! Dlatego ją tak lubiła, tak niepojętnie, będąc jeszcze nawet dzieckiem. Dlatego przebywała tu z takim napięciem i w takim oczekiwaniu. Dlatego, dlatego, — gdyż nic więcej nie może zająć — między dwojgiem ludzi.

równocześnie dysydentów, twierdząc, iż nie należy stanowczo żadnych ustępstw im czynić (1).

Wypowiedziana w łacińskim języku w obecności króla ognista mowa zażartego antagonisty protestantów znalazła uznanie u przedstawicieli narodu i u księcia prymasa, który od papieża Klemensa XIII otrzymał polecenie, ażeby się starał dysydentów w prawach o ile można ograniczyć.

Na posiedzeniu tegoż sejmku w dn. 11 października (sesja VI) Kajetan Soltyk biskup krakowski, znany z fanatyzmu i podburzania szlachty (2) przeciw protestantom, przekonywał w dłuższym przemówieniu o ich szkodliwości (3) i proponuje zabronić na przyszłość podnoszenia tej kwestji.

Na wniosek ten król odrzekł, iż nie wiedząc co przyszłość w swoim łonie chowa, zgóry akceptacji swojej udzielić w tym względzie nie może.

Na tymże sejmie (sesja 41) wniosek Jezierskiego posła Lubelskiego, kasztelana Łęczyckiego, dotyczący skargi dysydentów na Collegium Episcopale o czynione im krzywdy i niesprawiedliwe względem nich postępowanie, większością głosów upadł (4). Podobnie nie było zgody na rozpatrzenie innych spraw o nadużycia, których dysydenci wbrew poprzednim konstytucjom sejmowym doznawali i nie osiągnęła także skutku interpelacja posła ziemi Liwskiej Karczewskiego, który starał się przekonać sejmujących, iż niesprawiedliwe traktowanie akatolików i ewent. obrona ich przez obce mocarstwa wpłynie na stosunek mocarstw tych do Rzeczypospolitej niekorzystnie. „Trudno zaś byłoby, mówi tenże poseł, dowieść Europie, iż niesłuszne są zażalenia i pretensje do Polski w tym względzie“ (5). Twierdzenia te większości sejmujących nie przekonały (6).

Nadmienić należy w związku z przebiegiem wspomnianego sejmku, iż gdy dn. 4-go listop. postawiono wniosek, ażeby pozwolić dysydentom na odprawianie w Zborach istniejących i prywatnych domach nabożeństw, restaurowanie świątyń, posiadanych na zasadzie prawa z r. 1717-go i chowanie zmarłych na cmentarzach, proponowano zarazem sprawy protestantów, oraz dyzunitów wyłączać z pod katolickiej jurysdykcji kościelnej, wreszcie uwolnić duchownych ewangelickich od opłat przy obejmowaniu prezydentury. Projekt ten rozpatrywany nie był.

Taki stan rzeczy ułatwiał i przynaglał akcję mocarstw sąsiednich.

Dn. 10 listop. podane zostały przez posłów rosyjskiego i pruskiego deklaracje ponowne w prawie dysydentów.

1) „prowadzi Was — brzmia słowa Viscontiego — jedna wiara, jedna siła, jedna idea. Powinniście w przeciwników waszych uderzyć jedną gromadą, zuchwałstwo ich powściągnąć wspólnym naporem. Posiedzenie z dn. 12 paźd.“

2) Szlachta średnia, wychowana w szkołach zakonnych, podlegająca wpływowi fanatycznych konfidentów, więcej względem dysydentów żywiła zacieklej religijnej, niż sfery wyższe wykształcone i klasy niższe, co objaśnić można pewnym z jej strony indyferentyzmem religijnym.

3) „Ponieważ dysydenci, są jego słowa, považają się kłócić spokój w społeczeństwie i jedność religji jest w każdym państwie pożądaną, różnorodność zaś wyznań z równymi ich prawami i swobodami szkodę tylko przynosi, przyrzekamy i wiecznym prawem stanowimy, aby nikt z obywateli, cujuscunque status et conditionis będący, na teraźniejszym i na przyszłych sejmach pod jakimkolwiek tytułem i pozorem za dysydentami in fide Romana — Catholica poropozycję, ściągającą się do religji czynić nie ważył się, a to sub poena peculatus et confiscationis bonorum y dawne wszystkie prawa w tej mierze reasumujemy“. Djarjusz sejmku t. r.

4) Djarjusz sejmowy. Sesja 43.

5) ibid.

6) Natomiast za zupełną zgodą posłów na osobisty wniosek króla nobilitowano paza jego Mangeta, który przeszedł z religji ewangelickiej na katolicyzm. Opuszczenie wyznania ewangelickiego, co się przytem rzadko zdarzało, było przez ogół katolików nader chętnie widziane.

Ponieważ żądania cesarzowej z r. 1764 dotyczące dysydentów, uwzględnione nie zostały i monarchini poleca Repninowi sprawę tę bezwarunkowo przyspieszyć, ambasador zwraca się do sejmu, wyrażając nadzieję, iż Najjaśniejszy król Polski oraz wszyscy, równą ku ojczyźnie zapaleniu gorliwością, złączą się niezwłocznie do akordowania sprawiedliwym i dla wolności narodu zbawiennym żądaniom cesarzowej, nie narażając się na wszystkie złe konsekwencje, które in casu contrarii niechybnie wyniknąć mogą. (1).

Gdy w toku obrad prymas oznajmił, iż wobec dopomnienia się dysydentów podany jest wniosek i projekt o ulgach dla nich, powstało oburzenie, wśród ogólnej wrzawy projektu czytać nie pozwolono i posłowie domagali się nazwiska tak śmiałego wnioskodawcy na korzyść inowierców, których położenie żadnej zmiany nie wymagało.

Podniesiona kwestja praw dla inowierców wywołała nie tylko w sejmie walkę i niezadowolenie. Zaniepokoila poważnie szerokie koła katolików wśród ludności Warszawy (2).

Silne zaostrzenie się sprawy dysydentów powoduje w Stanisławie Auguste wyraźniejszy i bardziej niechętny do nich stosunek, przytem dla ujęcia sobie partji zachowawczo-katolickiej król opierać się zaczyna działaniom Repnina; dysydentów pozostawia własnemu ich losowi; twierdzi otwarcie, iż jedynie tolerancji oczekiwać mogą, odmawia im wszelkiego udziału w prawodawstwie i żąda, ażeby dysydenci do senatu i sejmu tylko w określonej liczbie byli dopuszczani (3).

Dysydentom nie tylko ulg nie przyznano, lecz na posiedzeniu 23 listopada poprzednie, przeciw nim wydane prawa wznowiono (4).

W chwili, gdy Francja, Hiszpanja, królestwo obojga Sycylii, Neapol i Parma, nie czekając na bullę Klemensa XIV-go wydalają siłą ojców jezuitów w Polsce główną sprężyną ucisku protestantów — zakon Lojoli — dziuła ze wzrastającym napięciem, wobec czego dwory petersburski i berliński, zyskując coraz więcej powodów do upragnionej interwencji, zawierają ze sobą w m. styczniu 1767 r. umowę, celem przyjscia z pomocą dysydentom polskim, ci zaś niezależnie od tej akcji starają się ze swej strony wspólnymi siłami prawa z powrotem odzyskać i egzystencję swoją uczynić przynajmniej znśną (5).

Dn. 20 marca 1767 r. za namową Repnina zawiązaną zostaje przez garstkę dysydentów obu wyznań ewangelickich w Toruniu Konfederacja, w której bierze udział ledwie 256 związkowców, głównie szlachty, oraz miasta Toruń, Elbląg, Gdańsk i grupa 23-ch mniejszych miast pruskich. Jednocześnie ewangelicy konfesji augsburskiej i reformowanej wraz z dyzunitami zawierają w Słucku konfederację, liczącą 317-tu członków. Poza tem uciemiężania inowierców zmuszają ich do konfederacji partykularnej Korony i Litwy, konfederacji Generalnej W. K. Litewskiego w Wilnie dn. 2 czerwca t. r. oraz konfederacji Wo-

1) ibid.

2) Monografie w zakresie dziejów nowożytnych Lubieńska — ibid.

3) W liście do imperatorowej przyrzeka dysydentom tolerancję religijną, wyłączając ich od wszelkich urzędów cywilnych. W d. 26 IX 1766 r., pisze do Rzewuskiego: „ostatnie rozkazy dane Repninowi, aby wprowadzić dysydentów do legislacji są istotnym gromem dla mego kraju i dla mnie osobiście.. przyjdzie mi albo wyrzec się tak niezbędnej dla mego serca i dla mego panowania i państwa przyjaźni imperatorowej, lub też dopuścić się zdrady względem mojej ojczyzny. p. Al. Kraushar“ Ks. Repnin i Polska Warsz. r. 1900.:

4) Schriften die Sache der Herrn Dissidenten in Polen und ihre Conföderation in Thorn betreffend. 1767.

5) Jacob Ragge „Familien“ — Verzeichnissbuch Warschau 1660—1794.

jewództwo Poznańskiego i Kalisza w Krotoszynie dn. 27 maja 1767 r. (1).

Związki te liczne nie były, większość ewangelików do nich nie należała, twierdząc, iż pomimo doznawanego prześladowania ponad ich spokój i korzyści stoi wyżej dobro kraju, którego na niebezpieczeństwo narażać nie należy(2).

Akcja konfederacji wymienionych ograniczała się właściwie na wręczeniu królowi memorjału i prośby o zwołaniu sejmiku nadzwyczajnego celem przywrócenia im praw dawnych; było to wszakże bezskuteczne i na razie nie poprawiło sytuacji ewangelików. Ci głównie na skutek wstawienia ambasadorów państw obcych mieli możliwość przynajmniej obrządki swoje wypełniać; wydawane przez konfederację manifesty, które dosadnie położenie ewangelików i dyzunitów opisywały, jakoteż wymowne wystąpienie niektórych konfederatów znaczniejszych nadawały pewien impuls korzystny sprawie dysydenckiej, która wciąż była pod bacznym okiem głowy kościoła katolickiego.

Charakterystycznym objawem pewnej zmiany poglądów wśród małej garstki społeczeństwa katolickiego jest fakt, że podany na posiedzeniu sejmiku w d. 4 list. 1766 r. wniosek o urlopach dla dysydentów podpisany był przez niektórych posłów większości katolickiej. Jakkolwiek wniosek ten deliberowany nie był i pozostawał w sferze projektów, tem niemniej został w zasadzie przez papieża Klemensa XIII surowo potępiony. Papież w piśmie swym z dn. 28 lipca 1767 r. nazywa go świętokradzkim, niegodziwym przymierzem z dysydentami i ubolewa nad tem, iż herezja z wielką dla kościoła katolickiego szkodą wkradła się do kraju. Odprawianie przez dysydentów ich obrządków obmierzłych“ oburza Ojca Świętego, który wobec grożącej Kościołowi zarazy wspomina, ażeby wierni synowie jego ze zdrajcami i tego rodzaju wiarołomcami nie łączyli się i nie wspólnego z nimi nie mieli, w liście zaś swym z dn. 12 września t. r. papież, chwalać stan rycerski w Polsce za okazaną przezeń na ostatnim sejmie gorliwość w sprawach religji katolickiej, wyjawia swoje zaufanie do niego w tym względzie i upomina go do dalszej usilnej obrony Kościoła, przyczem każe mu zwalczać wszelkie zakusy djabelskie i przesyła mu błogosławieństwo apostołskie (4).

Całokształt warunków układał się w myśl zamierzeń Repnina. Poseł Katarzyny pragnął zjednać sobie prześladowanych dysydentów, jako stronników opozycji pod hasłem obrony akatolików polskich, ci bowiem uciskani byli w sposób, który z dawną zasadą tolerancji Zygmunta Augusta i Batorego stał w rażącej sprzeczności.

Ambasador zastrzega dla dysydentów pewną ilość stałych krzeseł w sejmie i miejsc w rządach państwowych, tych jednak zrzekają się oni, wszystkich bowiem ofiarowanych urzędów objąć by nie mogli, a ponieważ przytem pomoc Rosji łączy się z niebezpieczeństwem dla kraju, powodowani

1) Schriften j. w.

2) Zarys dziejów Reformacji W. Krasieński, Warsz 1903.

3) Manifest dysydentów Małopolski, Wielkopolski i Prus przeciw artukulu Kolegium Biskupiego na sejm 1776 r.

Manifest im. dysydentów Litwy z dn. 3.XII.1766 r.

Manifest trzech miast pruskich z dn. 15.V.1767 r.

Manifest dysydentów Małopolski, Wielkopolski i Prus w Toruniu dn. 19.III.1767 r.

Mowa Grzegorza Konińskiego do króla polskiego z dn. 27 VII.1765 r.

Mowa Pawła z Konopnicy do króla polskiego z dn. 28.IV 1767 r.

Mowa Adama Bronikowskiego do króla polskiego z dn. 28.IV 1767 r.

Mowa Felicjana Zaręby do króla polskiego z dn. 28.IV 1767 r.

Mowa Adama Kurnatowskiego do arcybiskupa Łubińskiego z dn. 22.XI.1767 r.

Mowa Wojewody Rzewuskiego na sejmie z dn. 5.X.1767 r.

Manifesty i mowy in extenso — p. „Schriften die Sache der Herrn Dissidenten in Polen, und ihre Conföderation zu Thorn betreffend. 1767, b. miejsce wyd.

4) Schriften die Sachen der Herrn Dissidenten in Polen betreffend 1767.

uczuciem patriotyzmu, przyjąć jej nie chcą. Wobec zawieszonych nadziei, które w sojuszu ze szlachą dysydencką pokładał, oparł się reprezentant carowej na szlachę katolickiej, wszczął ruch konfederacki, rzucając ponęne hasło detronizacji Stanisława Augusta.

Z Towarzystwa Polsk. Młod. Ewang.

Zarząd Towarzystwa Polskiej Młodzieży Ewangelickiej w Warszawie, pragnąc dać możność taniego i towarzyskiego spędzenia wakacji, zamierza urządzić podczas miesięcy Lipca i Sierpnia r. b. Kolonje dla Członków Towarzystwa i wprowadzonych gości we wsi Białce pod Zakopanem.

Uruchomienie Kolonji zależne jest od ilości osób, któreby reflektowały na spędzenie urlopów na czas 2-u lub 4-o tygodniowy od dnia 1 Lipca do 31 Sierpnia 1929 r.

Koszt całkowitego utrzymania wynosiłby około 4 zł. dziennie.

Zarząd prawdopodobnie uzyska zniżkę kolejową w wysokości 50 proc., co przy przejeździe trzecią klasą wyniesie zł. 30.60 gr. w obie strony.

Bliższych informacji udziela i zapisy przyjmuje Kancelarja Towarzystwa lub Sekretarz T-wa p. St. Wermań, we wtorki, środy i piątki od godz. 20 do 22.

Upraszamy o jaknajrychlejsze składanie zgłoszeń.

Zarząd T-wa.

WYDZIAŁ ZEBR. TOWARZYSKICH T. P. M. E.

urządza w niedzielę dnia 5-go Maja r. b.

o godz. 8-ej wieczorem

HERBATKĘ MUZYCZNĄ

na którą zaprasza Członków i Gości

Zarząd W-tu.

KALENDARZYK T. P. M. E.

Niedziela 5 Maja — Herbatka Muzyczna godz. 20.

Wtorek 7 Maja — Próba chóru mieszanego g. 19.30.

Środa 8 Maja — Próba chóru męskiego godz. 20.

Piątek 10 Maja — Próba chóru mieszanego g. 19.30.

Zarząd Koła Samokształcenia T. P. M. E. zawiadamia, że w czwartek dn. 16 maja r. b. o godz. 19.30 punkt. w Kancelarji Kościelnej Zboru (Pl. Małachowskiego1) odbędzie się

OGÓLNE ZEBRANIE

z następującym porządkiem dziennym:

1. Odczytanie protok. z ostatn. Zebrania;
2. Sprawozdanie roczne;
3. Wybory;
4. Wolne wnioski.

Wszyscy członkowie Koła, jak również osoby interesujące się pracą młodzieży, które mają wolny czas i chęci, są proszone przez Zarząd Koła o konieczne i punktualne przybycie.

List do redakcji.

Listy do Redakcji drukujemy bez zmiany, celem dania możności wypowiedzenia się naszym czytelnikom chochyśmy się ze zdaniem nie zgodzali.

Wielce Szanowny i Drogi Księżę Redaktorze!

Byłem ostatniej niedzieli w naszym kościele na konfirmacji. Miło jest przypomnieć sobie czasem najlepsze chwile z lat młodości. Kościół był przepełniony. Nie dziwnego: młodzieży blisko 200 osób, a do tego dojdzie ojciec i matka, brat lub siostra, przyjaciółka lub kolega — i wyjdą zaraz liczne setki uczestników takiej uroczystości. Nie mogłem się dostać na swe zwłkle miejsce na parterze, więc udałem się na II piętro. Tam było najluźniej, gdyż I i III piętro były przepełnione. Podczas nabożeństwa jednak nie mogłem się należycie skupić. Wiele osób albo się spóźniło, albo wcześniej opuszczało świątynię. A ponieważ podłoga nie jest niczem miękkim wyłożona, więc tupanie nogami było czasem wprost nieznośne, zwłaszcza przy akustyce naszego kościoła. Dawniej pamiętam przejścia między ławkami wszędzie były wykładane chodnikami. Dlaczego tego zaniechano?

Spojrzałem na kwiatami ubrany pięknie ołtarz, a potem na ambonę. Czyby nie można podłogę przy ambonie utrzymać trochę czystiej? Przy ustawianiu kwiatów służba wychodzi przed ambonę i brudzi na białą pomalowaną podłogę, co dla parafjan z górnych pięter przedstawia się niemiło. Przecież można byłoby podłogę oczyścić, zaszpachlować szpary i pomalować. Inaczej — wygląda nieporządnie. Witraże w okrągłych oknach, wyobrażające apostołów — są bardzo ładne. Niektóre może nie przypominają tych biblijnych postaci, ale to już widać licentia poetica — autorów — artystów malarzy. Nie wszystkich apostołów są podobizny. Ale zato apostoła Piotra jest aż dwie podobizny, a innych niema wcale. Jeden apostoł Piotr — dawny, obok organów, drugi modernistyczny — nad głównym wejściem obok ap. Jana. Apostoł Andrzej znalazł się na obok swego brata Piotra, ale naprzeciwko. Nie rozumiem, dlaczego? Wydał mi się ten porządek witraży z wizerunkami apostołów — jakiś bezplanowy, nie obmyślony.

Wreszcie na ostatku jeszcze jedna uwaga. Chodzę czasami na nabożeństwa szkolne, odprawiane przez ks. Gloeha w sali konfirmacyjnej. Sala jest zawsze przepelniona. Zauważyłem, że prócz mnie, jest bardzo wiele jeszcze dorosłych uczęszczających na te nabożeństwa. Są one miłe i dobrze ujęte. Młodzież się na nie garnie. Nie wiem czy nasze władze kościelne temi nabożeństwami się interesują. Śpiewy się tam odbywają przy akompaniamencie dość słabego fortepianu. Tymczasem zauważyłem, że na II piętrze w kościele stoi duża fisharmonja zupełnie bez użytku. Zwracam przeto uwagę Szanownego Kolegium Kościelnego i ks. prefekta Gloeha, czyby nie można było tej bez użytku stojącej fisharmonji przenieść do sali konfirmacyjnej? Tu by oddała ogromne usługi — tam zaś, stojąc bez użytku jest pastwą moli.

Przepraszam, że zajmuję uwagę, i zgóry dziękując za miejsce w głosie, pozostaje z poważaniem

(Podpis nieczytelny).

Warszawa, d. 28.IV. 1929 r.

Wiadomości z kościoła i ze świata.

Z KONSYSTORZA. Zgodnie z uchwałą tegorocznej Ogólnej Konferencji Pastorskiej Konsystorz zarządza, aby w pierwszą niedzielę maja, w niedzielę Rogate dnia 5 maja, we wszystkich kościołach naszych w kraju kazanie poświęcone było uczczeniu 400 lecia Katechizmu Lutra. Po-

dobnie i w nabożeństwach dla dzieci, w tak zw. szkółkach niedzielnych, w kantoratach i domach modlitwy należy uczcić ten jubileusz, a gdzie to możliwe, i przez specjalne tej sprawie poświęcone zebrania i obchody. Byłoby do życzenia, aby przy tej sposobności rozpowszechniano też ulotki o Znaczeniu katechizmu, oraz bezpłatnie rozdzielano katechizmy dzieciom ubogich rodziców.

Katechizm, ta Biblia, maluczkich, jest bezcennym klejnotem naszego kościoła: w krótkich, jasnych, treściwych słowach jest w nim zawarte wszystko, co stanowi treść wiary naszej. Proste są jego słowa, tak, że dziecię je zrozumie, zarazem głębokie i pełne mądrości Bożej, że ich najświatlejszy umysł nigdy nie wyczerpie. Siłę i moc swoją wlewał w pokolenia i kształcił całe narody, nie nadarmo mówi o nim, iż sprawia wrażenie, że powstał z natchnienia Ducha św.

O katechizmie, jego jubileuszu, jego znaczeniu zapewne nasi księża mówili już w swoich kazaniach, ale w niedzielę 5 maja mamy się wszyscy złączyć, ażeby cześć i chwałę oddać Bogu za to, co nam dał w katechizmie Dra Marcina Lutra.

() Ks. Juliusz Bursche.

Z WARSZAWY. W niedzielę Rogate d. 5 maja r. b. przystępują do Konfirmacji w języku niemieckim: August Korint, Ewald Lange, Jerzy Oswald Mielke, Henryk Stokel, Leokadja Badke, Marta Badke, Wanda Biller, Ilza Stefanja Hillemann, Katarzyna Keiblinger, Lidja Korint, Natalja Kühn, Emilja Elza Mielke, Emilja Irena Rantenberg.

Z KASY EMERYTALNEJ KSIĘŻY PASTORÓW. Zarząd Kasy emerytalnej Księży Pastorów za pośrednictwem naszym zawiadamia osoby zainteresowane, że parafia w Koninie dotąd nie zabezpieczyła swemu pastorowi emerytury. To samo zaniedbanie odnosi się i do parafji w Łasku. Wobec tego, że obie wyżej wymienione parafje zostały ostatnio ogłoszone za wakuujące, zwracamy uwagę zgłaszających się na te urzędy kandydatom, aby zażądali, jako warunku w swej wokacji, zapisanie się do Kasy Emerytalnej i opłacanie składek. — Leży to w interesie samych księży pastorów.

Ze swej strony wyrażamy zdziwienie, że księża administratorzy dotychczasowi nie przeprowadzili w tym kierunku odpowiednich uchwał na zebraniach parafjalnych, wzgl. Kolegium Kościelnego i nie pilnują tak ważnej sprawy.

Z FILADELFIJ. Od kilku lat istniał w „Filadelfji“ urząd bibliotekarza, ale — bez biblioteki. Postanowiliśmy wreszcie w r. akad. 1928/29 zapoczątkować bibliotekę. Z braku funduszków, potrzebnych na zakupienie książek, zwróciliśmy się z prośbą do osób przychylnym naszym poczynaniom, aby raczyli łaskawie ofiarować nam książki, potrzebne do skompletowania jakiej takiej biblioteki Koła. Prośba nasza nie pozostała bez echa. Mamy już bowiem 118 tomów. Składamy więc serdeczne „Bóg zapłać“ wszystkim dotychczasowym ofiarodawcom, w szczególności Wielebnemu ks. pastorowi Mikulskiemu w Łomży, który ze swego księgozbioru ofiarował na rzecz naszej biblioteki 68 tomów.

Bibliotekarz.

ZE ZRZESZENIA EWANGELIKÓW POLAKÓW. Dnia 24 Maja w sali Domu Zborowego pl. Małachowskiego 1, o godz. 7-ej wieczorem, w pierwszym i ostatecznym terminie, odbędzie się Ogólne Zebranie członków Zrzeszenia Ewangelików Polaków z następującym porządkiem dziennym:

1. Zagajenie, 2. wybór przewodniczącego, 3. zaproszenie assesorów i sekretarza, 4. odczytanie protokołu poprzedniego zebrania, 5. sprawozdanie Zarządu, 6. spra-

wozdanie Komisji Rewizyjnej. 7. udzielenie absolutorjum ustępującemu Zarządowi, 8. wnioski o zmianie statutu. 9. wybór Zarządu, Komitetu, oraz Komisji Rewizyjnej, 10. wolne wnioski.

ŚP. KS. JÓZEF LONDZIN. W niedzielę, 21-go kwietnia, zmarł po krótkim cierpieniu ś. p. ks. prałat Józef Londzin, senator i burmistrz Cieszyna, głowa katolicko-narodowego odłamu w tutejszem społeczeństwie polskiem i jeden z długletnich wodzów sprawy narodowej wogóle na Śląsku Cieszyńskim.

Po śmierci ś. p. Dr. Jana Michejdy, został przed dwoma laty wybrany niemal jednogłośnie burmistrzem cieszyńskim. Bywał nadto prezesem lub członkiem zarządów w licznych towarzystwach narodowych, oświatowych, dobroczynnych i gospodarczych na Śląsku Cieszyńskim.

Osobno należy podkreślić jego żywe zainteresowanie dla przyszłości Śląska Cieszyńskiego. Założył w roku 1901 „Polskie Towarzystwo Ludozawcze“, gromadzące stare książki, druki, obrazy, meble, stroje i inne antykwaria: z nagromadzonych zaś zabytków przeszłości stworzył „Muzeum Śląskie“, umieszczone na Zamku cieszyńskim. Wydał też cały szereg broszur i publikacyj, odnoszących się do historii naszego kraju rodzinnego.

Wymieniamy z nich książkę: „Polskość Śląska Cieszyńskiego“ (r. 1924) i „Bibliografię Druków polskich w Księstwie Cieszyńskim od r. 1716—1904“. W Bibliografii tej uwzględniał ze sumienną skrzętnością i precyzyjną ścisłością także wszelkie dawne, jak i nowsze druki ewangelickie.

Stosunek ś. p. ks. Londzina do ewangelików był wcale dobry, w ostatnich zaś latach zupełnie dobry. Bezpośrednio po śmierci ks. Świeżego († 1902) częściej wybuchaly swary wyznaniowe w obozie narodowym; atoli od prawie 20 lat stawały się coraz rzadsze, a w ostatnim czasie przycichły zupełnie. Ale nawet, gdy dochodziło do chwilowych walk, nie były to walki „na noże“, ale raczej „baranicami rzucaliśmy na siebie“ — jak się właśnie sam ś. p. ks. Londzin wyraził w styczniu roku 1920 podczas toastu na wieczorze, urządzonym przez Radę Narodową na cześć naszego biskupa ks. Burschego.

To też nietylko ludność katolicka, ale i my ewangelicy-Polacy stoimy z wielką czcią nad trumną ś. p. ks. Londzina. Jak niegdyś ks. Świeży, a potem Cieńciała i Franciszek i Jan Michejdowie, tak obecnie ks. Londzin odchodzi szczerze żalowany i głęboko czczony przez cały obóz narodowy na Śląsku Cieszyńskim bez różnicy wyznania. Walczyliśmy za czasów austriackich jako Polacy na Śląsku o swój byt i z każdego powodzenia na arenie publicznej cieszyliśmy się jak ze zwycięstwa, a powołania te mogliśmy odnosić jedynie dzięki bezwzględnej solidarności obozu narodowego. Wspólne niebezpieczeństwo skuło nasze losy, a rozumiejąc to nasi wodzowie, kojarzyli nasze siły i prowadzili dzięki temu obóz narodowy już za czasów austriackich nieraz do zwycięstw, tak jak obóz ten, skupiony około własnego rządu narodowego, powiódł do zwycięstwa ś. p. ks. Londzin jeszcze ostatnio przy wyborach do Sejmu i Senatu w roku ubiegłym.

Obecnie odchodzi ś. p. ks. Londzin jako ostatni ze starych, przedwojennych wodzów ludności polskiej na Śląsku Cieszyńskim, odchodzi jako hetman polskości wśród nas, a zarazem jej sumienny i niestrudzony pracownik, odchodzi wśród honorów i błogosławieństw swojego Kościoła, a zarazem serdecznie żegnany przez nas wszystkich. Gorąco ukochana ziemia ojczysta niech Mu będzie lekka!

Z ŁODZI. URODZINY KSIĘDZA. Miłą niespodziankę urządziły organizacje polsko-ewangelickie ks. pastorowi K. Kotuli w dniu urodzin. Po przybyciu księdza do mieszkania Chór Szkołki Niedzielnej przy par. św. Jana odśpiewał pieśń, następnie dzieci z szkołki centralnej, Chojen i Bałut składały powinszowania, robótki ręczne i kwiaty. Po pieśni Chóru Kościelnego piękną przemowę wygłosiła p.

Matyskowa, dając wyraz ogólnej miłości i szacunku, jaki ksiądz zdobył w naszym gronie. Ksiądz przede wszystkim podziękował dzieciom, szczególnie był wzruszony widokiem dzieci z Chojen i z Bałut. Starszym świadczył, że niegodzien jest tych oznak serca, jako skromny sługa Kościoła pracuje dla jego dobra, ale okazane serce potęguje siły do dalszej pracy. Uroczystość, na którą przybyło ok. 100 osób, w tem połowa dzieci, wywarła no wszystkich silne, niezatarte wrażenie.

W sobotę dn. 2 marca, na zaproszenie Sekcji Odczytowej Koła Pań, wygłosił ks. prof. Bursche z Warszawy odczyt n. t. „Swoiste kierunki reformacji w Polsce“. Odczyt zgromadził liczną publiczność.

Walne Zebranie Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Ewangelickiej odbyło się dn. 11 marca. Na prezesa został wybrany ponownie p. Edgar Szubert, na wiceprezesa p. Robert Weil, na sekretarza p. Matja Kerpertówna i Stefan Weigt, na skarbnika p. Teodor Ziegler i Alicja Sallinzanka, na bibliotekarza p. Tadeusz Mix oraz na zastępców E. Futterleibówna, A. Otto, A. Skwarczyński, Z. Wendrowska. Do Komisji Rewizyjnej: prof. Sauker, W. Schulcówna i A. Macherówna. Walne Zebranie jednogłośnie uchwaliło wybrać na członków honorowych Stowarzyszenia p. pastora W. Gundlachową i p. dr. A. Tochtermana, za zasługi położone dla polskiego ewangelicyzmu.

Walne Zebranie Organizacji Ulskich Ewangelików, tej najważniejszej naszej placówki, odbyło się 22 marca. Z sprawozdania kasowego wynika, że położenie finansowe Organizacji jest dobre. O harmonii naszej pracy świadczy fakt, że wszyscy członkowie Zarządu zostali ponownie wybrani, powiększono tylko ich liczbę do 12 i wybrano zastępców. Do Zarządu wybrano: E. Aleksander, K. Ender, K. Oeyer, inż. S. Gundlach, W. Keppe, H. Kin. G. Klukow, H. Knothe, B. Piasecki, L. Radke, dr. A. Tochtermann, dyr. K. Weil, na zastępców: K. Kirsz, A. Snay, inż. P. Wendt, E. Szubert, dyr. E. Michejda, prof. Z. Keppe, i R. Keppe. Do Komisji Rewizyjnej: H. Braun, K. Fabiszewski i R. Wutke.

Czas pasyjny wykazał pogłębienie życia religijnego—liczba osób, przystępujących do komunji świętej wzrosła, bardzo liczny był również udział młodzieży.

2 kwietnia urządzony został Podwieczorek dla dzieci szkółek niedzielnych. Poza deklamacjami, dzieleniem się jajkiem i herbatką, główny nacisk położono na gry i zabawy, przyczem podział dzieci na dwie grupy według wieku wpłynął na powodzenie gier. Za trudy, poniesione przez p. Aleksandrową i Weigtową przy zorganizowaniu Podwieczorku dzieci owacyjnie podziękowały.

4 kwietnia tradycyjnym zwyczajem urządziła młodzież, zrzeszona w Chórze i Stowarzyszeniu, Jajko z uroczystem wręczeniem dyplomów 2 członkom honorowym. Dążeniem młodzieży jest wytworzenie tradycji polsko-ewangelickiej, która polega na miłości i szacunku młodzieży dla ideałów i pracy starszego pokolenia. Przez wręczenie dyplomu p. pastora Wandy Gundlachowej młodzież chciała uczcić życie i dzieło ś. p. pastora R. Gundlacha, wielkiego kapłana i obywatela — założyciela Chóru Polsko-Ewangelickiego, tej kolebki polskiego protestantyzmu w Łodzi. P. dr. A. Tochterman był wodzem polskich ewangelików w czasach trudnych, przelomowych, kiedy szukano właściwych dróg rozwoju, oraz był jednym z najczynniejszych założycieli Organizacji Polskich Ewangelików i twórcą projektu powołania ks. pastora K. Kotuli na duszpastera Organizacji. Jednak młodzież ma specjalne powody do wdzięczności — p. dr. A. Tochtermann był inicjatorem założenia Stowarzyszenia Polskiej Młodzieży Ewangelickiej i jednym z jego założycieli.

W okresie feryj wielkanocnych stworzona została Sekcja Akademicka przy Stowarzyszeniu Polskiej Młodzieży Ewangelickiej, zadaniem której jest zrzeszenie łódzkiej młodzieży akademickiej oraz zachęcanie jej do współdziałania w naszym życiu podczas pobytu w Łodzi. Do Komisji

Organizacyjnej zostali powołani: kol. Minkner, H. Rathe, prezes Akademickiej Organizacji Ewangelików w Krakowie i T. Tochtermann.

Chór Kościelny wyjeżdża na Zielone Świątki do Poznania na Słowiański Zjazd Śpiewaczy i Wystawę Powzeczna.

STARA IWICZNA. Dnia 28 kwietnia odbyły się tu pod przewodnictwem ks. superintendenta Schoeneicha wybory pastora. Większością głosów wybrany został ks. Galster z Bydgoszczy. Ks. Tochtermann cofnął swoją kandydaturę.

WIADOMOŚCI STATYSTYCZNE URZĘDU PARAFIALNEGO.

Ochrzczono: 4 dziewczynki i 6 chłopców.

Ślub zawarli: Stanisław Kaliszewski z Heleną Szaszek; Wawrzyniec Kubiak z Heleną Kubiak z d. Utech; Otto Gustaw Skusa z Eufrozyną Tukaj; Antoni Mayzel z Wiktorją Okraszewską; Henryk Hoch z Marją Uniewicz; Henryk Stephan z Heleną Krautz; Wacław Berenesec z Janiną Daab.

Zmarli: Adolf Kronenberg, l. 22; Karol Fitzner, l. 66; Otylja Fischlin z d. Obst. l. 71; Wacław Holland, l. 42; Henryk Lebel, godz. 12; Emil Stein, l. 23.

PORZĄDEK NABOŻEŃSTW.

Dnia 5 maja *niedziela Cantate.*

o godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej
ks. wikary Gutknecht.

o godz. 9½ rano, confirmacja młodzieży w języku niemieckim *ks. pastor Loth.*

o godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim
ks. djakon Rüger.

Dnia 9 maja *Wniebowstąpienie.*

o godz. 11½ rano nabożeństwo w języku polskim
ks. wikary Gutknecht.

Dnia 10 maja, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 11 maja, *niedziela Exaudi.*

o godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej,
ks. wikary Glasenapp.

o godz. 11 i pół rano, nabożeństwo w języku polskim,
ks. pastor Loth.

Dnia 17 maja, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 19 maja *I dzień Zielonych Świątek.*

o godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej,
ks. wikary Gutknecht.

o godz. 9½ rano, nabożeństwo w języku niemieckim (bez kom. św.) *ks. Rüger.*

o godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim, (bez kom. św.) *ks. pr. Michejda.*

Dnia 20 maja, *II Dzień Zielonych Świątek.*

o godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim,
ks. wikary Gutknecht.

Dnia 24 maja, 9 rano, nabożeństwo komunijne.

Dnia 25 maja, *niedziela Trójcy Świętej.*

o godz. 9 rano, nabożeństwo w kaplicy szpitalnej,
ks. wikary Glasenapp.

o godz. 11½ rano, nabożeństwo w języku polskim,
ks. pastor Loth.

W KOŚCIELE GARNIZONOWYM.

Dnia 5 maja nabożeństwo o godz. 10 r. w języku polskim — *ks. senior Paszko.*

W czwartek dn. 9 maja, we Wniebowstąpienie Pańskie o godz. 10 r. nabożeństwo w jęz. polskim — *ks. wik. Glasenapp.*

OGŁOSZENIA

ISTNIEJĄCA OD ROKU 1900
WYTWÓRNIA WĘDLIN

WŁADYSŁAW TRENKNER

w WARSZAWIE, ul. GÓRCZEWSKA Nr. 99

Sklepy: MAZOWIECKA Nr. 5, telefon 233-04

GÓRCZEWSKA Nr. 99, telefon 407-06

PÓLECA

SZYNKI I INNE WĘDLINY

W WYBOROWYCH GATUNKACH.

Sprzedam wazony, lampy, gzymsy, kinkiety, krzesła.
Wilanowska 6-19. g. 3-5 Tramwaj P, 2.

Pomieszczenie w spólnym pokoju dla inteligentnego kawalera od zaraz. Nowowiejska 16 m. 11.

CUKIERNIA TATRZAŃSKA
O. BARCZ I B-cia FITZNER

WARSZAWA
WSPÓLNA RÓG KRUCZEJ TEL. 178-20

poleca
doskonałe swe ciasta:
sękacze, mazurki, torty, babki, placki i t. p.

Plac na krańcach Warszawy sprzedam. Wiadomość Wilanowska 6—19 telefon 81-10 godz. 3—5.

Place za Wierzbem do sprzedaży, wydzierżawienia
Wiadomość Wspólna 42 m. 8 tel. 34-77.

W Wejcherowie, pół godziny koleją od morza, odnajmę dwa pokoje z używalnością kuchni i łazienki na sezon letni, Wiadomość: Szkołna 4, m. 8, od godz. 6—8.

Prenumerata „Głosu Ewangelickiego” wynosi: kwartalnie 3 złote; miesięcznie 1 złoty. Wpłacać można w administracji — Kancelarja Zboru codziennie od 9 — 3 i 3 — 5, telefon 8-26. Redaktor naczelny Ks. pastor LOTH, Królewska 19, przyjmuje codziennie od 11 — 12 rano telefon 184-15. Adres dla czasopism zamiennych i listów do redakcji: Kredytowa 4 m. 3, tel. 310-15.